

Drohobycz. Listopad/czerwiec

Jackowi Dehnelowi

Listopad wszystko wkoło szkicuje grafitem.
jak na rysunku piórkim. W kałuży jest mokro
i bardzo niewygodnie. Nie możesz oddychać.

Wkrótce się uspokajasz. Właściwie jest miło,
choć trochę duszno. Miło, bo zaczynasz widzieć
zupełnie inne niebo, które lśni błękitem.

W odbiciu widzisz dzikość ogrodów, sukienki,
odsłonięte kolana, kiwające dłonie.
Bo w kałuży jest czerwiec, który właśnie wrócił.

Godziny się nie dłużą, przebiega dziewczyna,
jej spódniczka wiruje, przyprawia o drżenie
i coraz słodsza niemoc. Chciałbyś zamknąć oczy

i kontemplować spokój. Lecz nie możesz ruszyć
nawet powieką, a twój czerwiec trwa dopóki
ktoś nie odwróci cię wreszcie, by sprawdzić

kto tu właściwie leży. I wraca listopad.

*

8 lipca 2008

*

*"Dobrze jest i pokrzepiająco - mieć przyjaciół z ducha." (Bruno Schulz, ur. 12 lipca 1892 w Drohobyczu,
zamordowany 19 listopada 1942 tamże - polski prozaik żydowskiego pochodzenia, grafik, malarz, rysownik i
krytyk literacki.)*